

Nr. 2. (Kazim.-urzędni.)	„	34,50	
Nr. 3. (Niemce-Ostrowy)	„	63,00	
Nr. 4. (Juljusz)	„	12,50	120,90
z biletów wejściowych (113×2) + (8×3)	„		250,00
ze sprzedaży bufetu	„		396,00
Razem	Zł.		766,90

Rozchód:

Za druki, koperty, zaproszenia	Zł.	33,00	
„ baloniki, znaczki	„	35,62	
„ orkiestrę	„	90,00	158,62

Bufet.

drobne wydatki	„	50,24	
papierosy	„	43,10	
piwo i woda	„	17,70	
obsługa	„	36,60	
Trunki alkoholowe	„	160,50	
pozwolenie na sprzedaż trunków alk.	„	21,50	329,64
Z Y S K			278,64
Razem	Zł.		766,90

Sekretarz: Przewodniczący K.P.H.
Wł. Górka

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do uzyskania wyżej wymienionego zysku, bądź to przez włożenie organizacyjnej pracy, bądź też przez ofiary w naturze i w gotówce, a zwłaszcza p.p. Machalskiej, Szpakowej, Stankowej, Kowalskiej i Szwańgrowej, — składa najserdeczniejsze podziękowanie

Zarząd K.P.H.

OD REDAKCJI: W imię zasady: Niech będzie usłyszana i druga strona! zamieszczam w całości korespondencję z Klimontowa.

Klimontów, dnia 20 grudnia 1934 r.

Do Redakcji „Kroniki Parafjalnej”

na ręce

Wieleb. Ks. Prob. Józefa Krzyżanowskiego
w Kazimierzu.

Przeglądając miejscowy dwutygodnik „Kronika Parafjalna” z dnia 15 grudnia br., zauważyliśmy wzmiankę następującej treści: „W dniu 8-ym grudnia, zespół amatorski z Klimontowa dał przedstawienie pt. Śluby rybackie. Nie mam zamiaru omawiać wykonania z nastawieniem ujemnym ani dodatniem, ale fantazja wykonawców przekraczała nieco granicę gościnności, a jeżeli chciano przemycać idee ślubów magistrackich, niechby je nazwano magistrackimi”.

W związku z tem mamy zaszczyt przesłać Wielebnemu Ks. Proboszczowi wyjaśnienia, oraz w kilku słowach streścić wystawioną przez nas sztukę p.t. „Śluby rybackie” (Dębnickie) — K. Krumłowskiego.

Akt I. Rzecz dzieje się w Krakowie nad Wisłą. Scena przedstawia powrót rybaków z połowu, między którymi wywiązuje się rozmowa na temat opieki po-

zostałej po zmarłym rybaku córki -- Anki, którą opiekuje się cech rybacki, a bliższą opiekunką jej jest ciotka Antoniowa: W związku z przyłączeniem Dębników do Wielkiego Krakowa, występuje inżynier, który przeprowadza pomiary Dębników. Równocześnie występuje komik Sylwek — gołębiarz, który, przez cały bieg akcji reklamuje swoje gołębie. Dalej, strażak pożarny, który uratował Anki życie na Wiśle, starający się o jej rękę. Akt I kończy się pożarem w Ludwinowie.

Akt II. Wnętrze chaty rybackiej. Ciotka Anki — Antoniowa zwabiona obietnicami inżyniera w celu odkupienia przez magistrat domu Anki, pod mającą być przeprowadzoną ulicę, namawia Ankę, aby zgodziła się wyjść za inżyniera. W dalszej scenie wchodzi inżynier, zastając Ankę przy praniu, której chce się oświadczyć, to też zamierza ją pocałować, lecz ta broniąc się narydla twarz inżyniera, którą to scenę spostrzega wchodzący fryzjer, który zabiera się do kończenia rzekomego golenia inżyniera przez Ankę, przypuszczając, że inżynier zbłądził, przychodząc do Anki. Na tem kończy się akt II.

Akt III. Kancelaria adwokacka, do której udaje się Sylwek — gołębiarz o poradę w sprawie kradzieży jego marynarki. Następnie przychodzi ciotka Anki — Antoniowa, celem wniesienia skargi na inżyniera, któremu pożyczyła pieniądze. Tam застаје inżyniera który chce również zasięgnąć rady, jak wybrnąć z tych kłopotów finansowych. Z powodu nieobecności adwokata, informację udziela dependent jego kancelarii. Akt III. kończy się powrotem adwokata, który stwierdza nadużycie, popełnione przez zastępcę w czasie jego nieobecności.

Akt IV. przedstawia okolicę nad Wisłą. W pierwszej scenie występuje dziad wsiowy Onufer, który śpiewa okolicznościowe piosenki. Następnie występuje koncypient adwokata z przyjaciółką, z którą zamierza się ożenić. W dalszych scenach, rybacy i rybaczki oczekują przybycia lajkonika, poczem zjawia się lajkonik, dziękując zebranym za liczne i życzliwe przyjęcie. W końcu rybacy wyrażają swą zgodę na ślub Anki ze strażakiem, to też w związku z tem wywiązuje się rozmowa, którą dosłowna treść pozwolimy sobie dla orientacji Wielebn. Ks. Proboszcza umieścić, na którą to szczególną uwagę zwrócił sprawozdawca, wymienionego początkowo artykułu:

Piotr: Dobry chłopiec, żal, że nie rybak, (do Anki) to ty dziewczyno zabaczyłaś o naszych postanowieniach świętych, o ślubach dębnickich?

Anka: Święte są śluby kościelne! i dlatego proszę was panie starszy żebyście się nie przeciwili...

Piotr: Mocy nijakiej nie mamy bronić wam upodobania waszego serca, ale zawsze to piękniej kochać rybaka!... Wszystko od nas ucieka, wszystko się od nas odwraca. Ludzie mają coraz mniej serca a Wisła ryb, dla rybaka! Teraz nawet magistrat odebrał nam prawo swobodnego połowu na Wiśle, jemu musimy opłacać się dzisiaj i o wszystko prosić.

Sylwek: (który wszedł przed chwilą) **No to weźcie ślub w magistracie!**

Jak z powyższego przytoczonego z egzemplarza ustę-